

Sygn. akt III APa 7/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 października 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Lublinie III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący - Sędzia	SA Elżbieta Czaja
Sędziowie:	SA Małgorzata Rokicka - Radoniewicz (spr.) SA Barbara Hejwowska
Protokolant: sekr. sądowy Maciej Mazuryk	

po rozpoznaniu w dniu 10 października 2013 r. w Lublinie

sprawy M. B.

przeciwko Skarbowi Państwa - Komendantowi (...) w C. zastępowanemu przez Prokuratorię Generalną Skarbu Państwa

o zadośćuczynienie

na skutek apelacji Skarbu Państwa - Komendanta (...) w C. zastępowanego przez Prokuratorię Generalną Skarbu Państwa

od wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie

z dnia 3 kwietnia 2013 r. sygn. akt VII P 7/12

I. **oddala apelację;**

II. **zasądza od Skarbu Państwa – Komendanta (...) w C. na rzecz M. B. kwotę 2700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania za drugą instancję.**

Sygn. akt III APa 7/13

UZASADNIENIE

W pozwie z dnia 8 grudnia 2010 r. M. B. wniosła o zasądzenie od pracodawcy - (...) w C. kwoty 50.000 zł, tytułem odszkodowania za naruszenie przez pracodawcę zasady równego traktowania w zatrudnieniu oraz kwoty 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę z tytułu działania pracodawcy, wypełniającego znamiona mobbingu. Ponadto domagała się zasądzenia kosztów procesu. W uzasadnieniu wskazała, że jest zatrudniona u pozwanego na stanowisku starszego specjalisty Sekcji (...) G. Wydziału Prezydialnego. Od października 2009 r. przełożony powódki naczelnik A. L. zaczął na powitanie całować powódkę w policzek, co nie było przez nią akceptowane i negatywnie

wpływało na jej stan psychiczny. W przeciągu kilku następnych tygodni zachowanie przełożonego przybrało bardziej zdecydowany, jawnie seksualny charakter. Gdy powódka odmówiła spełnienia niestosownych próśb zwierzchnika, ten rozpoczął serię działań i zachowań mających na celu zdyskredytowanie powódki w oczach współpracowników. Nagminnie zwracał powódce uwagę i podważał jej kompetencje w obecności innych osób, a także kwestionował wydawane przez powódkę polecenia. Z biegiem czasu ataki na powódkę przybrały na sile, pojawiły się też żarty o charakterze seksualnym. Przełożony wymuszał pocałunki, nieuzasadniony dotyk, pokazywał nieprzyzwoite gesty. Odpowiedzią na negatywną reakcję powódki było nasilenie działań mających na celu jej poniżenie, upokorzenie i wyeliminowanie z zespołu współpracowników.

W ocenie powódki powyższe zachowania nosiły znamiona molestowania seksualnego i mobbingu. Ich skutkiem było obniżenie u powódki poczucia własnej wartości, zaś powrót do równowagi psychicznej wymaga czasu i intensywnej terapii medycznej.

W odpowiedzi na pozew (...) w C. domagał się odrzucenia pozwu, ewentualnie jego oddalenia oraz zasądzenia kosztów postępowania. W uzasadnieniu podniósł, że powódka jest funkcjonariuszem Straży Granicznej, zatem jej stosunek służbowy nie jest stosunkiem pracy, lecz ma charakter administracyjno – prawny. W konsekwencji przepisy prawa pracy nie mają zastosowania do żądań powódki. Dodał, że pozwany nie posiada biernej legitymacji procesowej, ponieważ z uwagi na wysokość dochodzonej kwoty, obowiązkowe jest w tej sprawie zastępstwo procesowe Skarbu Państwa przez Prokuratorię Generalną. Odnośnie żądań pozwu wskazał, że powódka nie sprecyzowała kiedy i w jakiej sytuacji opisywane przez nią zachowania miały miejsce, nie przedstawiła też dowodów na opisane działania przełożonego. W chwili sporządzania odpowiedzi na pozew nie jest zatem możliwe odniesienie się do tych twierdzeń.

Odnosząc się do zarzutów zawartych w odpowiedzi na pozew powódka zmodyfikowała swój pozew w ten sposób, że jako pozwanych wskazała Skarb Państwa (...) w C., reprezentowany przez Prokuratorię Generalną Skarbu Państwa oraz A. L.. Jednocześnie wniosła o zasądzenie kwoty 80.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wobec naruszenia jej dóbr osobistych oraz kwoty 20.000 zł tytułem odszkodowania.

Pismem z dnia 19 kwietnia 2011 r. (...) w C. poinformował, że w sprawie pozwanego będzie reprezentować Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa.

Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa podniosła, że w sprawie zachodzi nieważność postępowania, ponieważ Sąd Okręgowy - Sąd Pracy w składzie określonym na podstawie art. 47 par. 2 pkt 1c k.p.c. nie jest właściwy do rozpoznania tej sprawy. W konsekwencji domagała się zniesienia postępowania w zakresie dotkniętym nieważnością i przekazania sprawy do Wydziału Cywilnego, a ponadto wezwania do udziału w sprawie A. L..

Sąd oddalił wnioski pełnomocnika pozwanego, uznając, że względy merytoryczne związane z większym podobieństwem spraw dotyczących zatrudnienia służbowego do spraw pracowniczych, niż do spraw cywilnych rozpoznawanych w postępowaniu zwykłym, przemawiają za rozpatrywaniem niniejszej sprawy w postępowaniu przed sądem pracy. Jednocześnie Sąd postanowił przeprowadzić postępowanie w składzie jednoosobowym.

W toku postępowania Sąd ustalił, że M. B. od 28 sierpnia 2000 r. była funkcjonariuszem Straży Granicznej, zaś od 1 listopada 2006 r. pełniła służbę w (...) w C. w sekcji (...) Wydziału (...). Jej przełożonym była porucznik A. W., a komendantem Oddziału był M. P.. W okresie od października 2009 r. do końca stycznia 2010 r. powódka zastępowała kierownika sekcji ogólnej i wówczas jej przełożonym był naczelnik Wydziału Prezydzialnego A. L.. Początkowo współpraca z A. L. układała się prawidłowo, po jakimś czasie przełożony wprowadził zwyczaj całowania w policzek na powitanie. M. B. zwróciła przełożonemu uwagę, aby tego nie robił, lecz ten nie zastosował się do prośby. Po pewnym czasie przy powitaniu próbował całować podwładną w usta. Powódka starała się unikać bezpośredniego spotkania z przełożonym. W miejscu pracy mówiono, że A. L. zachowuje się podobnie wobec innych osób. Protesty powódki przeciwko wyżej opisanemu zachowaniu skutkowały wyśmiewaniem jej przez przełożonego, który stał się bardziej napastliwy. Zadręczał podwładną, dzwoniąc o różnych porach w błahych sprawach służbowych, dzwonił do domu w dni wolne od pracy, budził ją rano. Twierdził, że podwładna śniła mu się, że lubi takie kobiety, że myśli o niej. M. B. nosiła się z zamiarem poinformowania o opisanym zachowaniu naczelnika żony komendanta Oddziału, lecz

sądziła, że po awansie na stanowisko kierownika sekcji jej pozycja zawodowa, a tym samym zachowanie przełożonego, ulegnie zmianie. Gdy powódka poinformowała A. L. o zamiarze rozmowy z żoną komendanta, ten śmiał się mówiąc, że komendant go nie ruszy. Naczelnik uważany był za osobę „nietykalną” ze względu na układ istniejący pomiędzy nim, a komendantem.

A. L. miał w swoim gabinecie kalendarz z roznegliżowanymi kobietami i wskazując na kalendarz pytał podwładną, czy nosi taką samą bieliznę pod mundurem, kazał jej się wyprężyć, obłapywał za kolano. Kiedy ta bronila się, poniżał ją przed współpracownikami, mówił, że jest nieprofesjonalna, straszył postępowaniem dyscyplinarnym.

W celu uniknięcia kontaktów z A. L., M. B. prosiła o zwolnienie jej z obowiązku zastępowania kierownika sekcji, ale naczelnik nie wyraził zgody i straszył ją przeniesieniem na granicę, mając świadomość, że będzie to dla powódki uciążliwe, ponieważ mieszka w L.. Na spotkaniu Wydziału z Komendantem powódka publicznie poprosiła o zwolnienie z obowiązku zastępowania kierownika sekcji. Komendant poprosił ją oraz naczelnika A. L. na rozmowę, jednak A. L. nie przyszedł na rozmowę. Wówczas M. B. oświadczyła w Wydziale, że bez względu na konsekwencje rezygnuje z zastępowania kierownika sekcji. Odsyłała pracowników z dokumentami i oddała się do dyspozycji swojej przełożonej porucznik A. W., która ją przyjęła i przydzieliła zadania. Pomimo, że A. L. nie był już bezpośrednim przełożonym powódki, bezpośrednio jej wydawał polecenia z pominięciem porucznik A. W.. Wzywał powódkę często do swojego gabinetu i przy innych osobach wytykał błędy, nie zawsze prawdziwe, a przełożonej powódki kazał przeprowadzić z nią rozmowę dyscyplinującą, ukarał M. B. za błędne oznaczenie daty w piśmie.

Na przełomie lutego i marca naganne zachowania A. L. ustały, zaczął chwalić podwładną, proponował też powódce, aby się pogodzili. W kwietniu, gdy okazało się, że planowane jest utworzenie nowej komórki organizacyjnej, A. L. twierdził, że M. B. jest kandydatem na kierownika tej komórki. Szybko jednak powrócił do poprzednich zachowań wobec podwładnej. Przy okazji składania przez powódkę wniosku o urlop, poprosił ją do gabinetu, gdzie złapał i pocałował w usta, kiedy wymieniona zacisnęła usta, zaślnił jej twarz. Powódka wybiegła z gabinetu z płaczem. Po jakimś czasie naczelnik wezwał ją do siebie i wręczając jej wniosek urlopowy, przyciągnął do siebie. Przytrzymując ją ręką, zaczął całować wkładając język do ust. Podwładna zagroziła, że powie o wszystkim mężowi, wówczas A. L. zachował się wyjątkowo wulgarnie, śmiał się twierdząc, że „tego dobra” wystarczy i dla męża. M. B. wybiegła z gabinetu i udała się do łazienki - odczuwała wstyd. Za każdym razem, gdy naczelnik wzywał powódkę do swojego gabinetu, miała łzy w oczach, zaś współpracownicy domyślali się, co jest przyczyną jej stanu.

Obawiając się przeniesienia na granicę, M. B. nie złożyła skargi u komendanta. Porucznik A. W., widząc stan podwładnej, zaleciła jej udanie się do psychologa, który przyjmował u pracodawcy, złożyła także ustne zawiadomienie o sytuacji powódki komendantowi, ale ten wyrzucił ją z gabinetu twierdząc, że są to „jakieś gierki”. M. B. udała się do psychologa, który uświadomił jej sytuację związaną z relacjami z przełożonym. Sporządził ankietę, a następnie przekazał ją komendantowi. Po wizycie u psychologa sytuacja M. B. pogorszyła się, przełożony jeszcze wulgarniej odnosił się do niej, jednocześnie ograniczał jej kontakty ze współpracownikami. Ponownie w swoim gabinecie podjął działania naruszające jej godność. Powódka wybiegła z płaczem, zamknęła się w swoim pokoju, zaś przełożony dobijał się tam. Dopiero po kilku godzinach wymieniona otworzyła drzwi. Kiedy powódka zagroziła, że poskarży się komendantowi powiedział, że wystawi jej opinię, przez którą „wyleci” z pracy.

Po tych zdarzeniach M. B. podupadła na zdrowiu, wpadła w depresję. O swojej sytuacji powiedziała mężowi, który próbował powiadomić komendanta. Z uwagi na urlop komendanta, małżonek powódki rozmawiał z zastępcą, który powiedział, że powódka nie jest jedyną osobą w takiej sytuacji. Rozmowa z zastępcą komendanta nie odniosła żadnego skutku. Naczelnik nie zmienił swojego zachowania, straszył M. B. zmianą miejsca pracy. W Oddziale pojawiły się też informacje, że komendant szykuje zmiany w stosunku do osób, które wnoszą skargi na naczelnika A. L.. Wówczas M. B. zdecydowała się o swojej sytuacji osobiście powiadomić komendanta. W rozmowie z powódką komendant robił jej wyrzuty, krzychał dlaczego tak późno przyszła, jednocześnie pytał czy nie prowokowała naczelnika i nie zachęcała do takich zachowań. Prosił, aby nie ujawniała tych informacji, bo się ośmieszy. Stwierdził, że w jego ocenie nic się nie stało.

Po kilku dniach naczelnik Zarządu (...) to jest komórki zajmującej się naruszeniami prawa przez funkcjonariuszy Straży Granicznej, skontaktował się z powódką, twierdząc, że dowiedział się o jej sytuacji, jednak komendant nie chce z nim współpracować. Zalecił też powódce, aby formalnie zgłosiła fakt molestowania. W trakcie powyższej rozmowy, powódka została wezwana do komendanta M. P., który w obecności innych osób, polecił jej sporządzić meldunek o zgłoszonych zdarzeniach. Następnego dnia złożyła zawiadomienie do prokuratury. Jednocześnie zgłosiła się do lekarza psychiatry, który skierował ją na zwolnienie lekarskie. Po czteromiesięcznym zwolnieniu powódka nadal leczyla się u psychiatry i korzystała z porad psychologa. Nie wyobrażała sobie powrotu do pracy, dlatego złożyła wypowiedzenie i zarejestrowała się jako osoba bezrobotna. Mąż powódki złożył skargę do komendanta Komendy Głównej, ten jednak nie doszukał się w działaniach przełożonych żadnych nieprawidłowości. Prokuratura wniosła akt oskarżenia przeciwko A. L.. Komendant Oddziału został odsunięty od wykonywania obowiązków, a naczelnik L. przeszedł na emeryturę. Jednocześnie osoby, które zdecydowały się mówić na korzyść powódki, zostały przeniesione na granicę. Komendant zlecił psychologom przeprowadzenie badań na temat stosunków interpersonalnych w Wydziale. Z przeprowadzonych badań wynikało, że panują tam złe relacje pomiędzy pracownikami a przełożonymi. M. B. od 28 września 2010 r. lecz się psychiatrycznie z rozpoznaniem: „reakcja na ciężki stres i zaburzenia adaptacyjne”.

Sąd Okręgowy, w celu stwierdzenia, czy i ewentualnie w jakim zakresie ustalone wyżej zdarzenia miały wpływ na pogorszenie się stanu zdrowia powódki, przeprowadził dowód z opinii biegłych sądowych lekarzy psychologa i psychiatry, od których dodatkowo uzyskał opinii na rozprawie. Biegli potwierdzili występowanie u powódki zaburzeń adaptacyjnych na poziomie średnim i łagodnym, wymagających ambulatoryjnego leczenia psychiatrycznego, będących wynikiem przewlekłego stresu trwającego ponad rok, spowodowanego ustalonymi w sprawie zachowaniami przełożonego w miejscu pracy. Wskazali, że zaburzenia te charakteryzują się występowaniem lęku, niepokoju, bólów głowy, zaburzeń snu, niechęci do kontaktów społecznych w zakładzie pracy, trudności w funkcjonowaniu. Ocenili, że cierpienia M. B. w momencie podjęcia leczenia miały średni stopień, a w toku leczenia stopniowo zmniejszały się. Zdaniem autorów opinii, rokowania co do wyleczenia są pomyślne, jednak konsekwencje przebytej przez M. B. traumy mają odzwierciedlenie w zaburzeniach przeżywania także obecnie, nadal występują u wymienionej lęki społeczne. Jest to sytuacja urazowa, która zawsze będzie obecna w przeżywaniu relacji społecznych.

Sąd podzielił wnioski tych opinii, uznając je za wiarygodne dowody w sprawie. Swoje ustalenia faktyczne Sąd oparł ponadto w całości na zeznaniach powódki oraz części świadków, będących jej współpracownikami, którzy z oczywistych względów nie byli bezpośrednimi świadkami nagannych zachowań przełożonego, jednakże widzieli skutki tych zachowań. Sąd oparł się również na dokumentacji zatrudnienia powódki.

W konsekwencji poczynionych ustaleń Sąd Okręgowy wyrokiem z dnia 3 kwietnia 2013 r. uwzględnił żądanie powódki o zasądzenie zadośćuczynienia z tytułu naruszenia jej dóbr osobistych, jednakże do kwoty 60.000zł. W ocenie Sądu, zadośćuczynienie w kwocie zbliżonej do rocznych zarobków powódki jest utrzymane w realnych i rozsądnych granicach, odpowiada aktualnym warunkom i rekompensuje doznane przez powódkę krzywdy. Będzie też dolegliwe dla pozwanego, co pozwoli w przyszłości zapobiec podobnym nagannym zachowaniom. Sąd oddalił powództwo w zakresie żądania zasądzenia odszkodowania, ponieważ powódka, reprezentowana przez fachowego pełnomocnika, nie wykazała wysokości poniesionej szkody majątkowej. Na podstawie art. 100 k.p.c. zasądził od pozwanego na rzecz powódki, kwotę 2.160 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, stosownie do wyniku sporu. Wydatki z tytułu kosztów podróży świadków, opinii biegłych i nieuiszczonej opłaty od pozwu, Sąd przejął na rachunek Skarbu Państwa.

Uzasadniając rozstrzygnięcie Sąd podniósł, że w spornym okresie powódka była funkcjonariuszem (...), a swoje roszczenia wywodzi z faktu czynów bezprawnych, noszących znamiona molestowania seksualnego i mobbingu, których dopuścił się wobec niej jej przełożony. Z uwagi na łączący powódkę z pozwaną jednostką stosunek administracyjnoprawny, do jej roszczeń nie mają zastosowania przepisy kodeksu pracy, niemniej funkcjonariuszom mundurowym przysługuje droga sądowa w sprawach dotyczących między innymi naruszenia dóbr osobistych. Funkcjonariusz podobnie jak pracownik, ma bowiem prawo do ochrony w miejscu wykonywania swoich obowiązków służbowych, a jednostka zatrudniająca ma obowiązek stworzyć takie warunki wykonywania obowiązków, aby do takich naruszeń nie dochodziło. W przypadku powstania naruszenia jednostka ta ponosi odpowiedzialność za

reprezentujące ją osoby, nawet pomimo braku odpowiednich zapisów w akcie prawnym regulującym stosunek służbowy funkcjonariusza. Sąd dodał, że kwestia legitymacji biernej nie była kwestionowana przez pozwanego.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że podstawą materialnoprawną zgłoszonego roszczenia o zadośćuczynienie i odszkodowanie są przepisy art. 23 k.c., 24 k.c., 445 k.c. i 448 k.c. dotyczące ochrony dóbr osobistych człowieka. Zdaniem tego Sądu, zgromadzone w sprawie dowody nie pozostawiają wątpliwości, że przełożony powódki A. L., w czasie pełnienia obowiązków służbowych, naruszył jej dobra osobiste w postaci nietykalności cielesnej, godności i zdrowia. Naganne zachowania przełożonego spowodowały u powódki rozstrój zdrowia, który wymaga stałego i długiego leczenia. O rozmiarze tej traumy świadczy fakt, że nie była w stanie wrócić do swoich obowiązków, zwolniła się z pracy pomimo, iż za kilka lat nabyłaby prawo do tzw. wcześniejszej emerytury. Sąd stwierdził jednocześnie, że naganne zachowania przełożonego w dużym stopniu umożliwiła atmosfera panująca u pozwanego. Zatrudnieni tam funkcjonariusze czuli strach przed naczelnikiem A. L., a komendant Oddziału M. P. bagatelizował jego zachowania. Zdaniem Sądu, z zeznań świadków wyłania się obraz funkcjonariuszy, którzy o wszystkim wiedzieli, lecz bali się stanąć w obronie upokarzanego współpracownika. Sąd podkreślił, że komendant podjął kroki w celu wyjaśnienia sprawy dopiero, gdy zainteresował się nią naczelnik Zarządu (...)

Apelację od tego wyroku wywiódł w imieniu pozwanego starszy radca Prokuraturii Skarbu Państwa K. L., zaskarżając wyrok co do punktu I i III. Apelująca zarzuciła:

- naruszenie art. 229 k.p.c. poprzez błędne uznanie za fakt przyznany przez pozwanego odpowiedzialności majątkowej Skarbu Państwa w niniejszej sprawie;

- naruszenie art. 217 § 2 k.p.c. (w brzmieniu sprzed 3 maja 2012 r.) w zw. z art. 227 k.p.c. poprzez wadliwe pominięcie środków dowodowych w postaci dokumentów powołanych przez pozwanego w pismach procesowych z dnia 1 lutego 2011 r. (akta osobowe, zaświadczenie o zarobkach); z dnia 30 sierpnia 2011 r. (dokumentacja fotograficzna miejsca pracy powódki oraz dokumenty kadrowe zatytułowane: - planowanie i wykorzystanie urlopów wypoczynkowych przez kpt. M. B. w latach 2009 - 2011; - terminy korzystania ze zwolnień lekarskich i opieki nad dzieckiem przez M. B. w latach 2009-2011; - informacja o przebiegu służby i udzielonych wyróżnieniach); z dnia 8 lutego 2012 r. (postanowienie o podjęciu czynności wyjaśniających; komunikaty prasowe Komendanta (...), notatka służbowa z dnia 4 maja 2011r.) oraz z dowodu przedstawionego przez powódkę w postaci aktu oskarżenia przeciwko A. L. V Ds. 56/10 i w konsekwencji błędne ustalenie stanu faktycznego w niniejszej sprawie;

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. w zw. z art. 285 k.p.c. poprzez uznanie za prawidłową i przydatną w rozstrzyganiu sprawy opinię biegłych psychologa i psychiatry, mimo braku spójności i niezetelności opinii;

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez wadliwą ocenę wiarygodności całości zeznań powódki i ustalenie na tej podstawie okoliczności przebiegu bliżej nieokreślonego spotkania Wydziału z Komendantem;

- naruszenie art. 9 ust. 1 ustawy z dnia 7 maja 1999 r. o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej, Służby Celnej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Więziennej, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego i Centralnego Biura Antykorupcyjnego (Dz.U. Nr 53, poz. 548 ze zm.) w zw. z art. 448 k.c. poprzez bezpodstawne przypisanie odpowiedzialności majątkowej za krzywdę Skarbowi Państwa, pomimo, że naruszenia dóbr osobistych powódki dopuścił się funkcjonariusz Straży Granicznej poza wykonywaniem powierzonych mu obowiązków służbowych (poza wiążącym go stosunkiem publicznoprawnym ze Skarbem Państwa);

- naruszenie art. 448 k.c. poprzez przyznanie zadośćuczynienia w wysokości nadmiernej w stosunku do rzeczywiście doznanej przez powódkę szkody.

W konsekwencji podniesionych zarzutów autorka apelacji wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie I i III przez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów postępowania przed Sądem Okręgowym według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego na rzecz Skarbu

Państwa - Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa; ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w punkcie I i III i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania w zakresie uchylenia; a w każdym wypadku wniosowała o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego. Ponadto wniosowała o zawieszenie niniejszego postępowania, na podstawie art. 177 § 1 pkt 1 k.p.c. do czasu zakończenia postępowania karnego przed Sądem Rejonowym w Chełmie z aktu oskarżenia przeciwko A. L. z dnia 3 czerwca 2011 r., sygn. V Ds. 58/10

W uzasadnieniu apelacji podniesiono, że rozstrzygnięcie niniejszej sprawy zależy od wyniku toczącego się postępowania karnego prowadzonego przeciwko A. L. w sprawie o sygn. akt V Ds. 58/10. W ocenie apelującej, rozstrzygnięcie o umyślnym popełnieniu przez A. L. zarzucanych mu tam przestępstw, jednoznacznie wyjaśni wszelkie wątpliwości.

Odnosnie podstawy materialnoprawnej zgłoszonego w tej sprawie roszczenia, autorka apelacji wskazała, że przepisy art. 445 i 448 k.c. oraz art. 23 k.c. i art. 24 § 2 k.c. mogą stanowić podstawę odpowiedzialności odszkodowawczej wyłącznie sprawcy krzywdy. Zdaniem apelującej, podstawą ewentualnej odpowiedzialności Skarbu Państwa mógłby być przepis art. 9 ust. 1 ustawy z dnia 7 maja 1999 r. o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej, Służby Celnej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Więziennej, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego i Centralnego Biura Antykorupcyjnego (Dz.U. Nr 53, poz. 548 ze zm.) w zw., z art. 448 k.c. Nie zachodzi jednak, w ocenie skarżącej, zawarta w powołanym przepisie przesłanka odpowiedzialności, polegająca na tym, że działanie sprawcy wyrządzające szkodę następuje przy wykonywaniu obowiązków służbowych. Podniosła, że A. L., będący sprawcą szkody, wyrządzał ją jedynie przy sposobności mianowania na stanowisko oficera Straży Granicznej w (...). W żadnym wypadku nie działał w zamiarze osiągnięcia celów objętych zakresem działania tej służby państwowej.

Autorka apelacji dodała, że brak jest w tej sprawie jakichkolwiek zaniedbań albo opóźnień w podejmowanych przez kierujących Nadbużańskim Oddziałem Straży Granicznej czynnościach mających na celu wyjaśnienie sytuacji i podjęcie właściwych decyzji. Przy tym, w ocenie strony pozwanej, rzeczywistymi motywami zwolnienia się powódki z pracy były względy finansowe oraz chęć zmiany rodzaju zatrudnienia, ponieważ jeszcze we wrześniu 2010 r. wystąpiła do Komendanta (...) z prośbą o wyrażenie zgody na podjęcie dodatkowego zajęcia zarobkowego w biurze ekspertyz pismoznawczych. Dodała, że powódce w związku zakończeniem służby wypłacono pełną odprawę w wysokości 420% miesięcznego uposażenia zasadniczego wraz z dodatkami o charakterze stałym oraz nagroda, roczną za 2011 r. łącznie w wysokości 26.574,17 zł.

Zdaniem apelującej, Sąd błędnie też uznał za przyznaną przez pozwanego okoliczność, że pozwany Skarb Państwa jest sprawcą krzywdy powódki. Jedynym faktem niekwestionowanym przez pozwanego w niniejszej sprawie jest okoliczność, że Skarb Państwa posiada legitymację bierną w niniejszej sprawie, co wynika z wiążącego powódkę stosunku służbowego z pozwanym.

Skarżąca zakwestionowała też przydatność i poprawność sporządzonej przez biegłych sądowych opinii, twierdząc, że nie spełnia ona wymagań wynikających z kodeksu postępowania cywilnego. Zdaniem pełnomocnika strony pozwanej, brak jest w opinii przedstawienia metod jej sporządzenia, a przede wszystkim analizy kwestii wymagających wiedzy specjalistycznej przedstawionej w sposób pozwalający stronom procesu prześledzenie toku rozumowania biegłego, który doprowadził go do postawionych wniosków. Dodała, że biegli poprzestali wyłącznie na stwierdzeniu faktów, bez bliższego przedstawienia analizy struktury osobowościowej badanej powódki w kontekście opisanych przez nią zdarzeń. Brak jest danych, czy biegli przeprowadzili analizę zebranego materiału osobopoznawczego, testy osobowościowe, psychologiczne, czy dokonali analizy objawów zaburzeń z uwzględnieniem indywidualnych cech osobowościowych badanej. Biegli nie określili też na czym szczegółowo miały polegać czynnościowe zaburzenia adaptacyjne oraz terapia i leczenie psychiatryczne powódki. Wyjaśnienia biegłych złożone ustnie w trakcie rozprawy powodują dalsze wątpliwości co do prawidłowości i rzetelności formułowanej diagnozy. Biegły psychiatra stwierdził, że zaburzenia o charakterze adaptacyjnym zwykle trwają do 6 miesięcy, zatem niewiarygodny wydaje się fakt „zauważenia” przez biegłego, że „objawy nie uległy pełnej remisji” po upływie ponad dwóch lat od daty ostatnich

naruszeń dóbr osobistych powódki. Apelująca podniosła, że być może zaistniały inne czynniki stresogenne, jak na przykład niepewność zarobkowania po zwolnieniu się powódki ze służby.

Apelująca nie zgodziła się też z oceną biegłych o niskim stopniu tolerancji powódki na stres. Taki fakt musiałby, jej zdaniem, znaleźć odnotowanie w aktach osobowych powódki. Ocenie biegłej przeczy też doświadczenie powódki w kontaktach z mediami oraz wyniki testu psychologicznego znajdujące się w kwestionariuszu osobowym powódki, w świetle których odporność powódki na stres i frustrację jest na poziomie normalnym, a zdolność do samokontroli wyższa od przeciętnej. Skarżąca dodała, że powódka skorzystała tylko raz z pomocy psychologa w zatrudniającej ją jednostce.

Odnosząc się do zasądzonej powódce kwoty zadośćuczynienia, autorka apelacji podniosła, że wysokość zadośćuczynienia nie może być nadmierna w stosunku do doznanej krzywdy i aktualnych stosunków majątkowych społeczeństwa, a więc winna być utrzymana w rozsądnych granicach. Wskazała, że przy obecnym stanie budżetu pozwanej jednostki i obecnym kryzysie oraz prognozie dalszej recesji znacznie niższa kwota byłaby już dotkliwa dla strony zobowiązanej do jej wypłaty. Ocena krzywdy powódki nie może też pomijać całokształtu okoliczności wykonywania przez powódkę służby w Straży Granicznej, jak również charakteru podejmowanych przez nią działań po zaistnieniu tych zdarzeń, w świetle jej cech osobowościowych i profilu psychologicznego.

W odpowiedzi na apelację pełnomocnik powódki wnosił o jej oddalenie w całości i zasądzenie kosztów postępowania od pozwanego na rzecz strony powodowej za obie instancje według norm prawem przepisanych wraz z kosztami zastępstwa procesowego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie ma uzasadnionych podstaw i z tych względów podlega oddaleniu.

W pierwszym punkcie należy odnieść się do wniosku o zawieszenie postępowania. Wniosek ten nie mógł zostać uwzględniony, nie ulega bowiem wątpliwości, że sąd cywilny, orzekający w sprawie dotyczącej naruszenia dóbr osobistych, nie jest związany ustaleniami sądu karnego. Delikt cywilny nie musi być przestępstwem i odwrotnie, zatem skazanie czy uniewinnienie sprawcy w procesie karnym, nie ma wpływu na rozstrzygnięcie w sprawie cywilnej.

Odnosząc się do zarzucanej obrazy art. 233 k.p.c. stwierdzić należy, że autor apelacji nie wykazał istnienia wadliwości w pierwszoinstancyjnej ocenie materiału dowodowego oraz opartych na tej ocenie ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego, który przeprowadził bardzo wnikliwe postępowanie dowodowe, przesłuchując zarówno cały szereg świadków zgłoszonych przez obie strony, jak też dopuszczając dowód z opinii biegłych lekarzy sądowych w celu ustalenia, czy u powódki nastąpił rozstrój zdrowia w związku z zaistniałymi naruszeniami. Wszystkie dowody zostały przez Sąd bardzo wnikliwie ocenione pod kątem ich wiarygodności. Jedynie, gdyby z treści zgromadzonego materiału dowodowego Sąd wywiódł nielogiczne wnioski, uzasadniony byłby zarzut obrazy swobodnej oceny dowodów. Tymczasem poczynione przez ten Sąd ustalenia znajdują pełne oparcie w przeprowadzonych dowodach, są dokładne i wewnętrznie spójne, a przy tym logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego.

Nietrafnie w szczególności autorka apelacji podważa prawidłowość sądowej oceny dowodu z opinii biegłych lekarzy sądowych specjalistów z zakresu psychologii i psychiatrii. Do Sądu należy ocena, czy dowód z opinii biegłych jest przekonujący. Strony postępowania mogą podnosić co do przeprowadzonych opinii wątpliwości i takie zostały przez stronę pozwaną zgłoszone w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji. Mając na uwadze te zastrzeżenia Sąd przeprowadził dowody z opinii biegłych na rozprawie, a opiniujący szczegółowo ustosunkowali się do istniejących wątpliwości, stwierdzili mianowicie jednoznacznie, że występujące u powódki zaburzenia nie mają charakteru choroby psychicznej, a przyczyną ich powstania było narażenie badanej na długotrwały ciężki stres, związany z zaistniałymi w pracy okolicznościami. Autorzy opinii dokładnie też wyjaśnili, na czym te schorzenia polegają. Biegły ustosunkował się też do zastrzeżeń pozwanego w zakresie utrzymujących się u powódki objawów zaburzeń. Biegły psychiatra stwierdził, że skutkiem takiego stanu rzeczy jest przedłużająca się sytuacja stresowa w pracy, to jest narażenie na negatywną

postawę i molestowanie, a obecnie sytuacja związana ze sprawą karną i cywilną. Również w ocenie biegłej psycholog, czynniki stresogenne miały u powódki charakter przewlekły, co znajduje odzwierciedlenie w obecnych zaburzeniach.

Autorka apelacji nie podważyła też skutecznie oceny biegłej psycholog o niskiej tolerancji powódki na stres. Z opinii biegłej specjalistki wynika, że niewielka zdolność powódki do radzenia sobie ze stresem uwarunkowana jest dysharmonijną strukturą jej osobowości. Bez znaczenia jest więc argumentacja apelacji odnosząca się do doświadczenia powódki w pracy w mediach. Również zdolność powódki do samokontroli nie dowodzi, że jej organizm prawidłowo radzi sobie z sytuacjami stresowymi. Oceny biegłej psycholog nie podważa też okoliczność, że powódka tylko raz skorzystała z porady psychologa w miejscu pracy. Równie dobrze może ona świadczyć o braku zaufania powódki do lekarza zatrudnionego przez pozwanego.

Wbrew kolejnym wywodom apelacji, biegli nie byli zobowiązani, aby szczegółowo określić, jak ma przebiegać dalsze leczenie powódki. Z punktu widzenia oceny rozmiaru doznanej przez powódkę szkody, istotna była jedynie ich ocena, czy stan zdrowia powódki wymagał leczenia i czy ewentualnie nadal zachodzi taka potrzeba. W tej zaś kwestii biegli wypowiedzieli się jednoznacznie. Chybione są także wywody apelacji kwestionujące brak wskazania przyjętych przez biegłych metod badawczych. Opiniujący przeprowadzili badania powódki kierując się posiadaną wiedzą specjalistyczną oraz doświadczeniem, w opinii zaś opisali proces dochodzenia do ostatecznych wniosków, co było wystarczające do skontrolowania przez Sąd prawidłowości toku ich rozumowania, a w konsekwencji trafności przyjętych wniosków. Zauważyć w tym miejscu należy, że strona pozwana, reprezentowana przez fachowego pełnomocnika, miała możliwość uzyskania od biegłych wszelkich dodatkowych informacji na rozprawie w dniach 18 lutego 2013 r. i 20 marca 2013 r., jednak nie skorzystała z tej możliwości.

Zarzut wadliwości w sądowej ocenie dowodu z zeznań powódki nie poddaje się kontroli. Apelująca nie wskazała bowiem żadnych konkretnych uchybień w rozumowaniu Sądu pierwszej instancji, które mogłyby podważyć ocenę tego dowodu. Nie można uznać za wystarczające w tym względzie zawarte w omawianym zarzucie stwierdzenia, iż Sąd na podstawie zeznań powódki ustalił okoliczności przebiegu bliżej nieokreślonego spotkania Wydziału z Komendantem.

Nie jest z kolei trafne stanowisko apelującej, iż odmawiając przeprowadzenia dowodów zawnioskowanych w pismach procesowych z dnia 1 lutego 2011 r. i 30 sierpnia 2011r., Sąd naruszył dyspozycję art. 217 § 2 k.p.c. w związku z art. 227 k.p.c. Dla skuteczności zarzutu obraży powołanych przepisów należało wykazać, że Sąd pierwszej instancji pominął zawnioskowane dowody w wyniku wadliwej oceny, że nie są one istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, czego jednak apelująca nie uczyniła. Wnioskowane przez pozwanego dowody to między innymi dokumentacja fotograficzna miejsca pracy powódki, dokumentacja zatrudnienia zawierająca informacje o jej zarobkach, wykorzystanych urloпах wypoczynkowych, zwolnieniach lekarskich, udzielonych wyróżnieniach, postanowienie z dnia 6 września 2010 r. o podjęciu czynności wyjaśniających, komunikaty prasowe Komendanta (...), akt oskarżenia w sprawie przeciwko A. L..

Odnosnie pism pozwanego dokumentujących przebieg postępowania wyjaśniającego w sprawie skarg powódki, zauważyć należy, że Sąd pierwszej instancji ustalił już powyższe okoliczności, zatem przeprowadzenie tych dowodów nie było celowe. Dowód w postaci aktu oskarżenia przeciwko A. L. nie miał żadnego znaczenia dla niniejszego procesu, z przyczyn opisanych już na wstępie niniejszych rozważań. Dokumentacja pracownicza powódki czy zdjęcia z miejsca jej pracy, nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie, ponieważ nie wskazywały jakie relacje panowały pomiędzy powódką a jej przełożonym. Jeżeli strona pozwana chciała wykazać, że częstotliwość, z jaką powódka korzystała z urlopow i zwolnień lekarskich uniemożliwiała jej przełożonemu dokonywanie czynności bezprawnych, to działania takie były niecelowe. Jakikolwiek był zamysł autorki apelacji, zarzut obraży wskazanych wyżej przepisów nie mógł być uznany za trafny, ponieważ Sąd Okręgowy w sposób bardzo skrupulatny wypełnił ciężące na nim obowiązki w zakresie pozyskiwania od stron postępowania materiału procesowego, istotnego dla rozstrzygnięcia sprawy.

Sąd Apelacyjny nie dopatrył się również zarzucanej obraży prawa materialnego. Należy w całej rozciągłości podzielić ocenę Sądu Okręgowego co do odpowiedzialności Skarbu Państwa za szkodę wyrządzoną powódce przez jej przełożonego. Nie jest trafny argument apelacji, że przepisy art. 23 k.c., 24 k.c., 445 k.c. i 448 k.c., na których oparte

jest roszczenie powódki, mogą stanowić podstawę odpowiedzialności wyłącznie sprawcy szkody, a zatem w realiach tej sprawy przełożonego, który dopuścił się wobec powódki czynów bezprawnych.

Na gruncie tej sprawy odpowiedzialność Skarbu Państwa wynika z faktu, że sprawca naruszeń dóbr osobistych powódki był funkcjonariuszem Skarbu Państwa i dopuścił się czynów godzących w te dobra w związku z wykonywanymi obowiązkami służbowymi. Odpowiedzialność Skarbu Państwa w takiej sytuacji przewiduje kodeks cywilny w art. 417 § 1, zgodnie z którym za szkodę wyrządzoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej ponosi odpowiedzialność Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego lub inna osoba prawna wykonująca tę władzę z mocy prawa. Jednocześnie w przypadku funkcjonariuszy Straży Granicznej, odpowiedzialność Skarbu Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariusza przy wykonywaniu obowiązków służbowych, przewiduje wprost art. 9 ust. 1 ustawy z dnia 7 maja 1999 r. o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej, Służby Celnej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Więziennej, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego i Centralnego Biura Antykorupcyjnego (Dz.U. z 1999 r., Nr 53, poz. 548). Przepis ten przewiduje, że w razie wyrządzenia szkody osobie trzeciej przez funkcjonariusza przy wykonywaniu obowiązków służbowych, wyłącznie obowiązany do naprawienia szkody, na zasadach określonych przepisami Kodeksu cywilnego, jest Skarb Państwa reprezentowany przez organ lub jednostkę, o których mowa w art. 1 ust. 1, w których funkcjonariusz pełnił służbę w chwili wyrządzenia szkody.

Dla odpowiedzialności Skarbu Państwa, tak na gruncie art. 417 § 1 k.c., jak też w świetle przywołanej ostatnio ustawy z dnia 7 maja 1999 r., wystarczy więc przyjęcie istnienia związku między działaniami podjętymi przez funkcjonariusza w ramach jego służby (wykonywaniem władzy publicznej), a szkodą. Chybiona jest w tej mierze argumentacja strony pozwanej, że podejmowane przez przełożonego powódki czynności bezprawne wykraczały poza zakres jego obowiązków i poza zakres działalności służby państwowej. Oczywistym jest, że popełnianie czynów bezprawnych nie należy do obowiązków przełożonego powódki, jak też nie jest celem funkcjonowania Straży Granicznej, niemniej przełożony powódki dokonywał ich w miejscu i w czasie pełnienia służby, wykorzystując pełnione stanowisko. Odpowiedzialność Skarbu Państwa jest więc prostą konsekwencją stwierdzonych w tej sprawie faktów.

Kontrolując zaskarżony wyrok w aspekcie zarzutu naruszenia prawa materialnego, to jest art. 448 k.c. Sąd Apelacyjny nie podzielił stanowiska zaprezentowanego w apelacji, że zasądzone na rzecz powódki zadośćuczynienie w kwocie 60.000 zł jest za wysokie. W świetle art. 448 k.c. w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. Przepis art. 445 § 3 stosuje się.

Ocena czy suma żądana tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, jest „odpowiednia”, powinna przede wszystkim uwzględniać fakt, że zadośćuczynienie uregulowane w art. 448 k.c. posiada przede wszystkim funkcję kompensacyjną, której głównym celem jest zatarcie lub co najmniej złagodzenie następstw naruszenia takich dóbr osobistych (por. min. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1973 r. III CZP 37/73, OSNC 1974 Nr 9, poz. 145 oraz wyroki Sądu Najwyższego z dnia 16 kwietnia 2002 r., V CKN 1010/00, OSNC 2003, nr 4, poz. 56; z dnia 13 czerwca 2002 r., V CKN 1421/2000, niepubl.; z dnia 19 kwietnia 2006 r., II PK 245/2005, OSNP 2007, nr 7-8, poz. 101).

Prawidłowe ustalenie wysokości zadośćuczynienia wymaga, jak wielokrotnie podkreślał Sąd Najwyższy, uwzględnienia wszystkich okoliczności mogących mieć w danym wypadku znaczenie. Należy tu wymienić rodzaj naruszonego dobra, rozmiar doznanej krzywdy, czas trwania cierpień, ich intensywność oraz nieodwracalność skutków, stopień negatywnych konsekwencji dla pokrzywdzonego wynikających z dokonanego naruszenia dobra osobistego, w tym także niewymiernych majątkowo, a z drugiej strony sytuację majątkową zobowiązanego.

Kierując się tymi wytycznymi, nie sposób uznać, że zasądzona powódce kwota zadośćuczynienia jest zbyt wysoka. Przez ponad rok wymieniona znosiła w pracy naruszenia jej godności osobistej i dóbr osobistych, takich jak

nietykalność cielesna, dobre imię, cześć oraz żyła w atmosferze zastraszenia. Odczuwane przez nią krzywda i żal są nadal bardzo duże. Zaistniałe zdarzenia wywołały u powódki rozstrój zdrowia, który trwa do dnia dzisiejszego i ma wpływ na przeżywanie przez nią relacji społecznych. Należy też uwzględnić fakt, że powódka była zmuszona odejść ze służby, przez co utraciła pewne źródło dochodu. Okoliczność, że po zwolnieniu rozpoczęła prowadzenie pozarolniczej działalności gospodarczej, a w chwili obecnej, jak zeznała na ostatniej rozprawie, jej przychody z tytułu działalności równają się jej dotychczasowemu wynagrodzeniu ze stosunku służby, nie może przesądzać o obniżeniu kwoty zadośćuczynienia. Powódka prowadzi działalność gospodarczą na własne ryzyko, nie zawsze będzie otrzymywać taki dochód, przy tym prowadzenie działalności nie gwarantuje powódce godziwej emerytury, którą otrzymałaby pozostając w służbie. Utraciła też możliwość przejścia na tzw. wcześniejszą emeryturę, gwarantowaną funkcjonariuszom Straży Granicznej, do którego to świadczenia nabyłaby uprawnienia w roku 2015. W obecnej sytuacji wymieniona nabędzie uprawnienia emerytalne dopiero w wieku 65 lat. Chybiony jest przy tym argument strony pozwanej, że rzeczywistymi motywami zwolnienia się powódki z pracy były względy finansowe oraz chęć zmiany rodzaju zatrudnienia. Z prawidłowych ustaleń Sądu pierwszej instancji, opartych na zeznaniach powódki, świadków oraz opinii biegłych sądowych psychologa i psychiatry, wynika bezspornie, że przyczyną rezygnacji powódki z pracy były ciężkie przeżycia, których doświadczyła w trakcie pełnienia służby.

Wbrew stanowisku apelacji fakt, że M. B. odchodząc ze służby, otrzymała odprawę, nie ma żadnego znaczenia przy ocenie czy wysokości zadośćuczynienia jest adekwatna do doznanej krzywdy. Odprawa nie była wszak związana z odejściem ze służby na skutek molestowania. Każdy funkcjonariusz kończący służbę ma zagwarantowane takie świadczenie.

Mając na względzie powyższe okoliczności Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że kwota 60.000 zł z tytułu zadośćuczynienia, dochodzona od Skarbu Państwa, była nie tylko niewygórowana, ale wręcz zbyt niska w stosunku do doznanej przez powódkę krzywdy. Skoro jednak strona powodowa nie zaskarżyła wyroku Sądu pierwszej instancji, Sąd Apelacyjny nie miał podstaw, aby tę kwotę podwyższyć.

Mając to wszystko na uwadze Sąd Apelacyjny uznał, że apelacja strony pozwanej jest niezasadna i na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił przedmiotowy środek odwoławczy, jak w punkcie pierwszym wyroku.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono stosownie do art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. w zw. z § 12 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (j.t. - Dz.U. z 2002 r., Nr 490), jak w punkcie drugim.